

ECHO

Rok V, № 106.

Łódź, sobota 4 maja 1929 r.

Ceny ogłoszeń

Za wiersz milimetrowy 5-linowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł, dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Koci trójkąt.



Wczorajem na dachu
Mruczek — kot niezły
Urzał swoją Kizle
W objęciach innego.

Zaraz padną strzały...
Trupy trzy — niewiele
U kotów żaloba —
Wśród szczurów wesele.

Dzisiejszy proces w sądzie apelacyjnym. STANISŁAW LANIUCHA TWIERDZI, że jest anormalny.

Dwie skargi apelacyjne.

Łódź, 4. 5. — Stanisław Laniucha, sprawca potwornego mordu stanął dziś przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie, który zadecyduje o dalszym losie

młodocianego zbrodniarza. Przy tej sposobności warto nadmienić, iż sprawa ta znalazła się w wyższej instancji na skutek

dwóch skarg apelacyjnych samego Laniuchy, który pragnąc uniknąć za wszelką cenę śmierci w skardze swej dowodzi, iż

jest anormalny (!) oraz — jego ojca.

Jak już wiadomo ojciec również powołuje się na anormalność swego syna. Najprawdo-

podobnie sprawa Laniuchy zostanie odroczone, a „bohater” procesu oddany pod obserwację psychiatry dr. Nelkena. Dr. Nelken — warto zaznaczyć — w wydawaniu opinii jest

bardzo ostrożny.

to też morderca pozostawałby dłuższy czas na obserwacji w Tworkach. Dopiero po skrupulatnych badaniach dr. Nelken wydałby swoją ważką opinię o Stanisławie Laniusze.

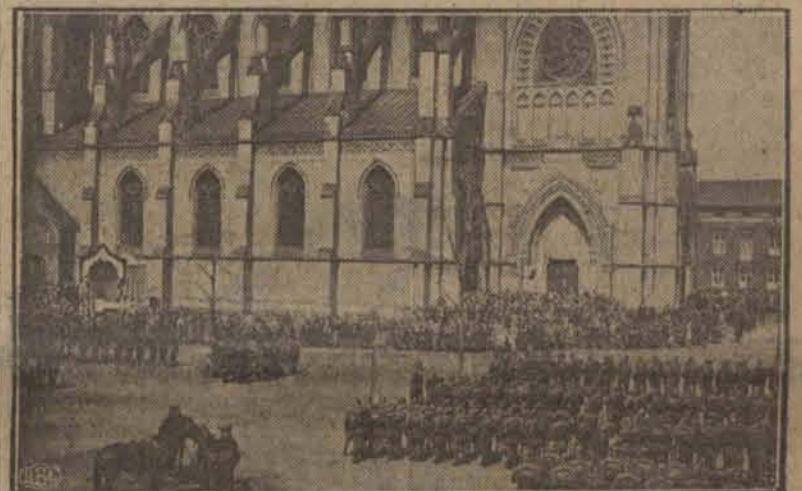
(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Nieudany zamach stanu w Hiszpanji. Aresztowano 150 osób.

Madryt, 4. 5. (Tel. wł.) — Władze wykryły spisek skierowany przeciwko dyktaturze.

Spiskowcy zamierzali pod przykrywką obchodu 1-majowego dokonać zamachu stanu. Aresztowano przeszło 150 osób.

3-ci Maj w Łodzi.



Uroczysta msza polowa przed Katedrą. Fot. A. Mayer.



Łódzcy cykliści w pochodzie.

W całym Turkiestanie drżą w posadach miasta Pierwsze ofiary trzęsienia ziemi.

Moskwa, 4. 5. (Tel. wł.) W całym Turkiestanie zanotowano silne trzęsienie ziemi. Niemal wszystkie większe ośrodki ucierpiały wskutek katastrofy.

W Adhabadzie zawaliło się około

100 budynków. 26 osób odniosło rany, jedna zabiła.

W mieście Hermań opatrzone 15 rannych, natomiast walały się mury zabiły 10 osób.

Wielka katastrofa kolejowa pod Łowiczem. LOKOMOTYWA ZBURZYŁA DOSZCZĘTNIĘ BUDYNEK STACYJNY.

Kierownik pociągu zabity.

Łódź, 4. 5. (Od wł. k.) — W godzinie 11 m. 30 w na stacji Płochicin wydarzyła się katastrofa. Pociąg towarowy z 70-ciu wagonów wjechał na stację Płochicin i wywrócił się. Lokomotywa spadła z szyn pod wpływem całej siły uderzenia.

budynku stacyjny burząc go doszczętnie. Wraz z lokomotywą uległo rozbiciu sześć wagonów. Ponadto pekiły dwie cysterny z gazem i spirytusem. Nie obyło się również bez ofiar. W katastrofie znalazł śmierć kierownik pociągu nadkonduktor Bronisław Piotrowski, któremu wagony zgniotły klatkę piersiową. Przyczyną katastrofy było

uszkodzenie przedniego wózka lokomotywy, który oddawna posiadał pęknięty resort. Opróżnianie zatarasowanych torów potrwa 48 godzin.

Przy uprzątnięciu szczątków wagonów pracują liczne kadry robotników. Jednocześnie komisja śledcza przybyła z Warszawy przeprowadza dochodzenie.

Krwawe demonstracje komunistów w Berlinie.



Z powodu katastrofalnego położenia gospodarczego w Sowiecie, nakazała moskiewska międzynarodówka przeprowadzenie krwawych demonstracji w Berlinie, aby w ten spo-

sób odwrócić uwagę społeczeństwa od rozkładu partii komunistycznej w Rosji, a pocieszyć ją nadzieją na rzekomą możliwość przewrotu w Niemczech. Pomimo zapowiedzi tych krwa-

wych wystąpień władze berlińskie nie stanęły na wysokości zadania i dopuściły do wystąpienia bojówek. Na ilustracji widzimy: policjant sikawka rozpedza tłum.

Sciganie demonstrantów przez policję. (h)

Wielka loteria na zakup okrętu handlowego.

„ECHO”
Kupon Nr. 6

Łódź, dnia 4. 5. 1929 r.

(WAŻNE DLA OKAZIČIELA)

Wielka loteria na zakup okrętu handlowego. Kolejnych dają prawo na otrzymanie jednego loteryjnego w czasie od 27 maja do 3/VI.

Szczegóły katastrofy samolotowej w Krakowie.

Tragiczny zgon pilota.

Z Krakowa donoszą: Onegdaj 11 samolotów odbywało doroczne ćwiczenia w związku z obchodem 3-go Maja.

Po godzinnych przeszło ewolucjach samoloty poszybowały w kierunku lotniska i wylądowały tam bezpiecznie. Nad zabudowaniami luszczarni w Dąbiu unosiły się jeszcze tylko dwa samoloty, myśliwskie typu „Spad”, które kończyły ćwiczenia w walce powietrznej. W pewnym momencie — według opowiadań świadków — u jednego z samolotów zauważyć można było

lecące kawałki drzewa

i szczątki skrzydła. Równocześnie samolot, jak gdyby w zamiarze lądowania, posunął się w kierunku wodnistej łąki na terenie Rakowic, leżącej 250 m. na północ od szosy Kraków-Czyżyny, 150 zaś metrów na północ od luszczarni.

Tu w kilka chwil potem w prostopadłej linii zleciał z wysokości 400 metrów (według innej wersji z 200 metrów) i wrył się z całym korpusem na kilka metrów głęboko w ziemię.

Przerazający widok rozciągał się przed oczyma ludzi, którzy przybiegli na ratunek. Ziemia na przestrzeni kilku metrów zryta jak gdyby karta czarną, z której sterczał potrzaskany kadłub samolotu, opodal leżał

zbroczony krwią trup

pilota sierżanta Franciszka Stańcy z głęboką raną na głowie.

Ruńnięcie samolotu zauważył strażnik pełniący służbę na wieży Mariackiej

pożarna, która natychmiast wyjechała na miejsce katastrofy, a nadto pogotowie ratunkowe. Wiadomość o tragicznym wypadku rozniosła się szybko po mieście, wywołując przynębiające wrażenie.

W jakimś czasie po wypadku na miejscu katastrofy zgromadziły się tłumy okolicznej ludności oraz gromady ciekawej publiczności z Krakowa. Świadkami na oczym katastrofy był komendant posterunku w Bieńczykach p. Dymida oraz malarz pokoju w Pawłowski.

Przy strzaskanym samolocie skupili się oficerowie i podoficerowie 2 p. lotniczego ze swym dowódcą płk. Malczewskim. Kolo godz. 8-iej przybyła wojskowa komisja sądowo-lekarska celem ustalenia przyczyny i rozmiarów katastrofy.

Samolot, który uległ katastrofie, był marki francuskiej — „Spad” 61 c 1. Tragiczna śmierć sierżanta śp. Stańcy, który był doskonałym lotnikiem

wywołała głęboki żal i szczere współczucie tak w gronie oficerów, jak i podoficerów. Śp. Stańco liczył lat około 30, piastował godność prezesa korpusu podoficerów, osierocił żonę, z którą przed 5-iu laty zawarł związek małżeński.

Śp. sierżant Stańco zmarł prawie bezpośrednio po wypadku.

ku. Gdy przybiegł malarz Pawłowski, zdradzał on jeszcze słabe odznaki życia lecz w kilka sekund potem wyzionął ducha. Zwłoki jego przykryto spadochronem, którego nieszczęśliwy nie mógł już użyć zginął bowiem przywiązany pasem do siedzenia.

—X—

Gdynia nie jest rajem dla bezrobotnych

Tysiące przyjezdnych napróżno szukają pracy.

Z Gdyni donoszą:

W prasie całego kraju nie ma dnia, by na temat Gdyni i jej rozbudowy nie pisano obszernych artykułów, lub nie umieszczano krótkich wzmianek o stałym wzroście ludności, o planach rozbudowy itd.

Rzadko jednak spotyka się wzmianki o poważnej bolączce która już od dłuższego czasu dotyka miasta portowego, na

której usunięcie nie znalaziono dotychczas środków zaradczych.

Bolączką tą jest napływ rzesz robotników z całego kraju, którzy zwabieni entuzjastycznymi głosami prasy, dzień w dzień

przybywają setkami do Gdyni w poszukiwaniu za pracę.

W ostatnich tygodniach mimo ustalenia się rozpoczęcia wiosennych budowlanych, liczba bezrobotnych

stale wzrasta. Zresztą najwymownym przykładem jest Gdynia, która posiada zgórą 400 robotników zarejestrowanych w Urzędzie Pośrednictwa Pracy, a około 1000 nieręczniejszych, co oznacza, że dla ludności Gdyni jest bez pracy.

Cyfrę tę mówią same dane. Nie dziwnego więc, że Gdynia śmiało określić jako strefalną. Roboty w Gdyni ma. Nie starczy jej nawet tym, którzy tu okreszeli byli.

Każde zapotrzebowanie robotnicze ze strony przedsiębiorców jest pokrywane kilkakrotnie. Wzięmy pierwszy przykład: dyrekcja PKU rozbudowy sieci kolejowej Gdyni ogłasza, że potrzeba 250 robotników, zgłasza się cięgi kilkunastu godzin z góra 2000.

Pracę zdobywa ten robotnik który dzieki mu sprytny, a czasem pięści, wciągnął się pierwszeństwa. Pozostali czarowani i niezadowoleni szą odejść, by następnym rozpocząć znowu tulać chlebem.

Druga, nie mniej ważna — to wstrzymanie miastowego dopływu robotników do Gdyni. Urząd Pośrednictwa Pracy, robotniczym w kraju powiedzieć, że pracy w Gdyni, że z okładem robotnych z różnych stron cierpi niedostatek.

W Gdyni, że setki tych ków jest bez grosza, nawet za co powrócić do rodzinnych.

Następne czynności tentne muszą ostatecznie stąpić do unormowania płacy pracy w Gdyni. Należy zapewnić na przed wyzyskiem sezonowym dowolny mieszkanka, w Gdyni nie utworzyć w Gdyni torat pracy t. j. raczej miast przeniesie ten Wejherowa do Gdyni, dzień dzisiejszy inspekcji dla portu i miasta urzędzie w Wejherowie.

Dzisiejszy proces w Warszawie

Laniucha planował ucieczkę z więzienia. MORDERCA W STROJU WIĘZIENNYM NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

Wyrok dzisiaj nie zapadnie.

Warszawa, 4. 5. (Od w. kor.) — Stanisław Laniucha przewieziony 14 dni temu do Warszawy osadzony został w więzieniu przy ul. Długiej razem z innymi przestępcami. Ce la ta uplanowała

wylamanie krat i ucieczkę z więzienia. Plan ten jednak dzięki jednemu ze strażników więziennych

został udaremniony. Laniuchę dla większego bezpieczeństwa przeniesiono do więzienia mokotowskiego, gdzie osadzono go w oddzielnej separacie.

Rozprawa w Sądzie Apelacyjnym rozpoczęła się punktualnie o godzinie 10-iej.

Skład sądu: wiceprezes Sądu Apelacyjnego Orłowski, sędziowie Emil Bęski i Bronisław Sawicki. Oskarża prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie Głuszkowski. Rozprawa odbywa się w sali Nr. 1 w gmachu Sądu Apelacyjnego na Placu Krasiańskich.

W sali tej sądzony był swego czasu współmorderca ś. p. Cynarskiego prezydenta m. Łodzi.

Laniuchę przed trzema dniami odwiedził w więzieniu aplikant adwokacki Lilker z Łodzi oraz obrońca z urzędu adwokat Gelernter z Warszawy. Adwokat Gelernter zaproponował Laniusze bezinteresowną obronę z urzędu. Laniucha z radością przyjął tę propozycję.

O godzinie 9.45 przy słonecznej pogodzie wjechała na podwórze sądu karetka więzienna, z której wolnym krokiem w towarzystwie urzędników więziennych wyszedł Laniucha.

Ubrany jest w szary strój aresztancki. Na wymizerowanej twarzy wy

raz apatii. W pewnym momencie Laniucha uśmiecha się głupkowato. Z jego bujnej czupryny ani śladu. Głowę ostrzyżono mu do skóry.

Skutego w kajdanach przeprowadzono do pokoju aresztantów pod konwojem dwóch policjantów.

Jako świadkowie stawili się Szturm Samuel, ekspert dr. Nelken Jan i oświec Józef La-

niucha. Jest również obecny na sali brat mordercy Eugeniusz Laniucha, który przyjechał do Warszawy z własnej inicjatywy.

Publiczności moc. Punktualnie o godz. 10 wprowadzają na salę sądową Laniuchę. Na sali zdumienie.

Wchodził sąd i przystępuje do zreferowania sprawy. Przed tem jednakże obrońca

apl. adv. Lilker wnosi o zbadanie brata oskarżonego.

Sąd przychyliła się do tego i prosi świadka o opuszczenie sali.

Wyrok dzisiaj nie zapadnie. Laniucha zostanie odesłany do Tworek na obserwację. Dalszy ciąg w jutrzejszym numerze.

Czternasty dzień procesu o nadużycia poborowe.

BADANIE BIEGLYCH.

Wniosek obrońcy por. Kijanio zbadanie siostry oskarżonego.

Łódź, 4. 5. — W dniu dzisiejszym sąd wojskowy rozpoczął przesłuchiwanie biegłych, którzy mają oświetlić gospodarke

Jako pierwszy rzeczoznawca zeznawał kpt. Maciałek z łódzkiej Intendencji, który miał powierzony dozór bezpośredni nad gospodarzką materjalową PKU. Zeznanie jego potwierdzają naogół znane już fakty.

Obrońca por. Kijanio me. Nawarski wystąpił z wnios-

PKU-Wieluń. skiem, aby wezwać przed sąd na świadka

siostrę oskarżonego, mającą udowodnić, że rodzina mu pomagała, wobec czego, nie znajdował się w materjalnych kłopotach.

Koniec procesu spodziewany jest około 9 maja

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Berlinie powtórzyły się wczoraj krwawe walki komunistów z policją. 8 osób zginęło, 150 odniosło ciężkie rany. Prezydent policji ogłosił stan obłędu nad dzielnicami, objętymi rozruchami. Zo stał też zawieszony organ komunistyczny „Rote Fahne”.

(—) Obchody święta narodowego 3-maja wskutek dopisującej pogody wypadły w całej Polsce okazale. Defiladę w stolicy przyjął p. Prezydent Rzeczypospolitej, w miastach wojewódzkich dowódcy O. K. i wojewodowie.

Zagraniczne placówki dyplomatyczne urządziły uroczyste nabożeństwa i przyjęcia.

(—) W Łodzi święto wypadło imponująco. Po nabożeństwie odprawionem w katedrze przez J. E. ks. Biskupa dr. Tymienieckiego

informował się pochód, który przeciągnął ul. Piotrkowską. Przed starostwem powiatowym defiladę oddziałów wojskowych i zrzeszeń przyjął d-ca okr. gen. Malachowski i p. wojewoda Jaszczolt.

Na czele kroczyły oddziały wojskowe, a więc: 28 p. Strz. Kan., 31 p. Strz. Kan., 4 P. A. C., 10 P. A. C., oddziały Strzelca, Sokoła, Przysposobienia Wojskowego, Harcerze, kolarze, towarzysza sportowe, związki chrześcijańskie, Halerczycy, Zw. podoficerów rezerwy itp. Dalej w pięknej formie przy dźwiękach własnej orkiestry sprężystym krokiem przeciągnął oddział policji pieszej pod dowództwem podkomisarza Dańczuka, oddział rowerzystów policji oraz pięknie przedstawiający się oddział konnej policji w kas kach, prowadzony przez podkomisarza Torwiada. Defiladę oddziałów policji, zwłaszcza zaś oddziału konnego powitano zresztemi oklaskami.

Podobna owacje sprawiono oddziałom łódzkiej straży ogniowej, prowadzonej przez komendanta dr. Grohmana.

Defilada zakończyła się o godz. 2 po południu, przyczem wzorowy porządek w czasie trwania jej utrzymywała policja VII komisariatu pod dowództwem komisarza Andzika. Frankowskiego i Kurzawiańskiego.

O godz. 5 po południu przedstawiciele władz, wojska, społeczeństwa itd. zebrał się w Radzie Miejskiej na uroczystą

akademie, na całość której złożyli się: przemówienie prezesa Rady Miejskiej inż. Holgrebera, przemówienia prezydenta Ziemięckiego na temat nagrody literackiej m. Łodzi i wręczenia jej laureatce p. Rygier-Nalkowskiej.

Następnie odbyła się część wokalnno-muzyczna z recytacjami artystki Teatru Miejskiego p. Ireny Horeckiej, solokrzypce w wykonaniu p. Frydberga i pieśni w wykonaniu chóru Tow. Śpiew. Mornuski.

W godzinach popołudniowych w parkach miejskich odbyły się koncerty orkiestr wojskowych i strażackich.

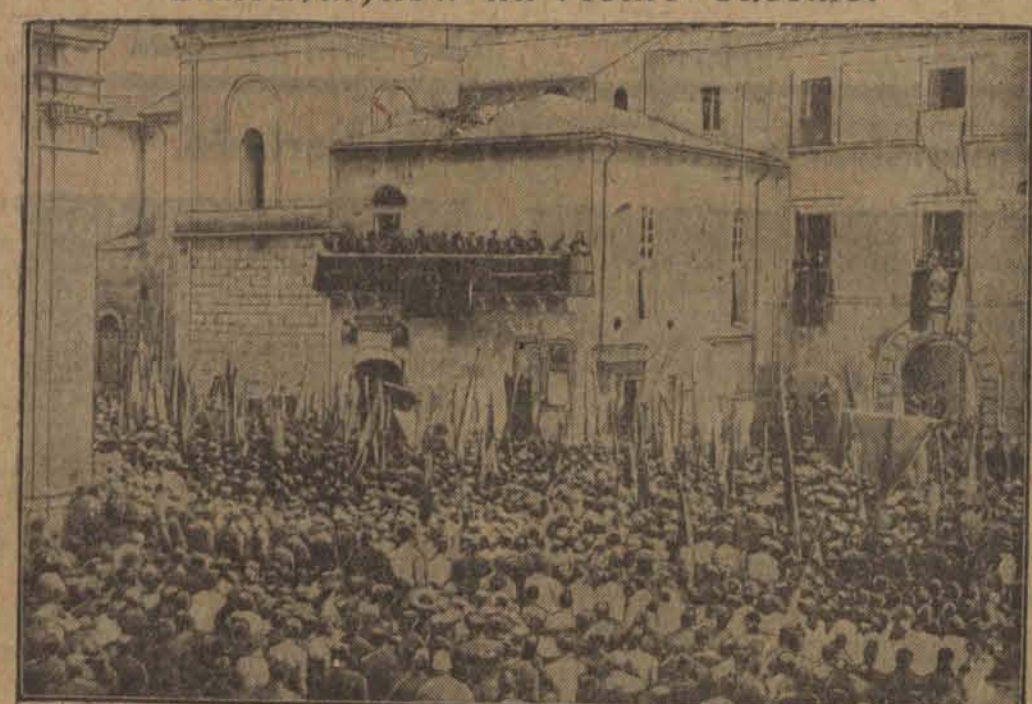
Wieczorem miasto, zwłaszcza zaś gmachy państwowe i komunalne bogato iluminowane, tonęły w powodzi światła.

W godzinach wieczorowych we wszystkich stowarzyszeniach odbywały się akademie i odczyty, a w teatrach galowe przedstawienia.

Poza tem organizacje NPR-lewicy urządziły manifestację narodową.

(—) P. wojewoda Jaszczolt wysłał na skutek skargi Stowarzyszenia Wł. Nieruchomości m. Łodzi do magistratu pismo, z żądaniem podniesienia czynszu dzierżawnego z domów miejskich przy ulicy Podmiejskiej, zajętych przez urzędników magistratu do takiej wysokości, by suma czynszu pokrywała koszty administracji i amortyzację kapitału wyłożonego na budowę nieruchomości.

Obchód 1400-iej rocznicy założenia klasztoru Benedyktynów na Monte Cassino.



Legat papierski, kardynał Gasparri udziela zgromadzonemu rzeszom apostolskiego błogosławieństwa. (h)

Straszna śmierć wartownika kolejowego w Widzewie.

Koła lokomotywy obcięły mu głowę i nogę.

Łódź, dnia 4. 5. — Ubiegłej nocy o godz. 1 m. 35 na stacji

kolejowej w Widzewie wydarzył się

nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą jedno życie ludzkie. Ofiarą swego obowiązku padł 31-letni wartownik kolejowy Stasiński Antoni, zamieszkały w Kolużkach. Podczas patrolowania swego odcinka Stasiński nie zauważył

osobowego Nr. 314 i dostąpił kła, które mu obcięły

we i lewa nogę. Maszyna nie zauważyła wypadku, nie starał się nawet wyjąć pociągu. Dopiero w tym czasie trupa zauważył inni kolejarze. Nieszczęśliwy Stasiński osierocił żonę i kilkoro dzieci. Trupa umieszczono w



VIVAT kobiety, wino i śpiew. GRAJ MI CZARDASZA!!!

Przepojony ognistym temperamentem okrzyk pięknego huzara w przepięknym filmie p. t.

„PORUCZNIK NOSZTY”

W rolach głównych najpiękniejszy amant Europy

IVOR NOWELLO i subtelną pełną temperamentu EWELINA HOLT otoczeni bukietem pięknych kobiet.

poł., w soboty, niedziele i święta od 12-iej po poł. Orkiestra pod dyr. p. A. Kantora.

Początek seansów o 4.30 po

—XX—

Dentysta zapłacił życiem za gadatliwość.

Wizyta nieznanego mężczyzny.

„Język” kosztował bardzo, bo aż życie znanego dentysty, doktora (Frank'a) L. Bra- jednym z jego licznych był Al. Capone, osła- przemytników w Stanach Zjednoczo- „wyczołgał się” o- „czynnego” życia i po- za uciulaną na kontra- alkoholu grube kapita- w dobrobycie i dosyć zając się więcej wła- mibiocynnym. się u Brady'ego, Capo- opowiadał dentystę o ach swoich i swych to- i „współpracowni- złości z awantur- złości ubarwiał tak, t słuchał tych powie- z zainteresowaniem ieraz godzinami, ypał datami i nazwi- z rękawa, nie dziw te- dentysta niejedno zapa- potem powtarzał ciez- nym, zniło widocznie zajęś o nasunęło świetnie owanym przemytnikom e, że dentysta za wie- e posiadaniem przez ormacyjami dzieli się z Dość, że nowego po- zgłosił się do kliniki ego nieznanego męż- zekomo cierpiący na wli zmiancka do gabi- macia strzałami z re- polowały

Władze bezpieczeństwa mają już pewne dane w ręku, że zbrodniarz był członkiem bandy przemytników i wykonawcą wyroku śmierci, wydanego przez nią na gadatliwego doktora.

Sezon budowlany jest „za pasem”, zrozumiacie jest zatem wzmoczone zainteresowanie społeczeństwa postępowym ruchem budowlanym na terenie województwa.

Obserwując sytuację mieszkaniową w okolicznych miasteczkach, jak Zgierz lub Pabjanicach, zdawać się może, że w tych stosunkach nastąpiło **pewne odprężenie.**

Odprężenie to przypisać należy jednak raczej przemianom psychologicznym, aniżeli istotnej poprawie sytuacji mieszkaniowej. Ilość bowiem mieszkań w stosunku do ludności bynajmniej **nie powiększyła się,** a jeżeli jąki i utyskiwania przychyli (nie ustały), to prostoprostu dlatego, że człowiek, jako stworzenie najmniej wymagające **przystosował się** do nowych warunków, odpowiadno zmodyfikował tryb swego

Przestrach uleczył niewidomego.

Dziwne zdarzenie w salonie fryzjerskim.

W jednym z zak...ow fryzjerskich w Bordeaux zdarzył się niedawno niepowodzeni wypadek. W liczbie klientów znalazł się niewidomy, który przed kilkoma laty przy pracy **stracił wzrok.**

Gdy przyszła kolej na niewidomego, fryzjer, pragnąc skropić mu włosy, przez nieostrożność wylał prawie całą zawartość flakonu. Przestraszyło to tak

Złoty łańcuszek z krzyżykiem.

Proroczy sen żony bogatego przemysłowca.

Na ostatnim posiedzeniu pa- ryskiego Towarzystwa psycho- logicznego była omawiana kwe- stja marzeń sennych, a mianowi- cie czy sny posiadają **znaczenie prorocze.**

Na potwierdzenie tego fak- tu jeden z członków Towarzy- stwa przedstawił następujący wypadek, o którym uwiadomi- ła go osoba wiarogodna p. Eliza M., żona bogatego przemysłow- ca.

Przed niejakim czasem śniła pani M. w nocy, że na ulicy De la Paix jakiś człowiek w zielo- nym fraku i okularach w czer- wonej oprawie przystąpił do niej i podał jej złoty łańcuszek z krzyżykiem. W następnej chwili człowiek ten zniknął, a p. Eliza obudziła się, lecz nie- zwykły sen pozostał żywo w jej pamięci, jakkolwiek nie przy- wiązywała do niego żadnego znaczenia.

W kilka dni później otrzy- mała w dniu swoich urodzin od męża w podarku złoty łańcu- szek z krzyżykiem. Podarek ten zdziwił nieco panią Elizę. — Przypomniała sobie wówczas także swój niezwykły sen i uwa- żając krzyżyk za jakiś niezwyk- ly omen, zawiesiła go na szyi. Przed niejakim czasem p. Eliza bawiąc wraz z mężem i znajo- memi towarzystwem w teatrze po skończonym przedstawieniu wracając do domu w pewnej chwili zauważyła, że nie ma na szyi krzyżyka.

Sądząc, że zgubiła go w łożu, postanowiła wrócić do teatru, aby odnaleźć zgubiony klejnot. W tej chwili z jednego z do- mów wyszedł człowiek małego wzrostu dziwnie ubrany. — Miał na sobie zielony frak, a na oczach okulary w czerwonej o- prawie. Najprawdopodobniej wracał z jakiegoś wieczoru ko- stiumowego, a ubranie jego mia- ło być karykaturą stroju akade- mickiego. Zanim towarzystwo zdało sobie sprawę z dziwności go zjawiska oryginalny człowiek schylił się do ziemi i podniósł z chodnika

Walka z głodem mieszkaniowym w okolicach Łodzi. RUCH BUDOWLANY W PABJANICACH.

Nowa rzeźnia i stadion sportowy.

Życia i ograniczył swe potrzeby i zainteresowania.

Abstrahujemy w tej chwili od tego, co społeczeństwo na tem traci, jak odbija się to na pozio- mie kultury i cywilizacji, ile tra- ci państwo i naród jako całość — a spojrzmy w zestawienie liczbowe wybudowanych **na terenie m. Pabjanic** domów i izb mieszkalnych, któ- rych to danych udzielił nam uprzejmie prezydent tego miasta p. inż. Aleksander Orłowski.

W roku 1919 na terenie Pabja- nic wybudowano zaledwie **cztery domy,** w tem 25 izb, w r. 1920 — 2 do- my — 8 izb; w r. 1921 — 9 do- mów — 48 izb; w r. 1922 — 18 domów — 86 izb; w r. 1923 — 19 domów — 98 izb, w r. 1924 — 23 domy — 96 izb; w r. 1925 — 42 domy — 408 izb; w roku 1926 — 71 domów — 638 izb; w r. 1927 — 107 domów — 1226 izb; w r. 1928 zaś — 86 domów — 1650 izb.

Jak widać z powyższego — ruch budowlany z każdym nie- mal rokiem wzrastał. Mimo to jednak miasto liczące **48 tysięcy mieszkańców** cierpi głód mieszkaniowy.

Rok bieżący, jak dotąd, zdaje się zawodzić nadzieje.

Wszystkie zamierzenia w kie- runku podjęcia akcji budowlanej rozbijają się **o brak kredytów.**

Ożywienie ruchu budowlane- go w sezonie bieżącym również mocno uzależnione jest od wy- asygnowania funduszy przez sferę gospodarczą.

Niedawno na terenie Pabjanic powstała inicjatywa kilku ro- dzin robotniczych w kierunku wybudowania **domu spółdzielczego** według najnowszych wymogów techniki i higieny.

Plac pod budowę tego domu został już zakupiony, teraz po- zostaje kwestja kredytów, któ- re wypatrzą robotnicy ze stro- ny rządu.

Ruch prywatny w Pabjani- cach jest nad wyraz słaby.

Jeśli chodzi o inicjatywę sa- morządu, to przedstawia się o- na dość skromnie.

Działalność rozwinięta zosta- ła w pierwszym rzędzie w kie- runku wykończenia nowoczes- nej rzeźni z chłodniami oraz za- kładu kąpielowego, dookoła któ- rego roboty trwają już do je- sieni ub. roku. Sprawa wykoń- czenia zakładu kąpielowego jest mocno uzależniona od fun- duszy, które samorząd czer- pie z własnej kasy.

Również wybudowanie wiel- kiego stadionu sportowego dla celów wychowania fizycznego uzależnione jest od funduszy, jakie wyznaczą na ten cel wła- dze.

Stadion ten o obszarze 9 mor- gów posiadać ma rozmach iście europejski. A więc obok bieżni, skoczni, strzelnicy, kortów po- siadać będzie wielki basen i sze- reg innych niezbędnych dla wy- chowania fizycznego ośrodków sportowych.

Jeśli chodzi o roboty publiczne, to do tych w pierwszym rze- dzie zaliczyć należy **regulację rzeki Dobrzyńki,** a więc pogłębienie koryta i u- regulowanie brzegów oraz do- prowadzenie do realizacji za- mierzeń rozpoczętych w ub. ro- ku, a więc zabrukowanie ulic na przedmieściach i t. p.

Mimo tych robót, bezrobocie w Pabjanicach, które w stosun- ku do ilości załudnienia jest zna- czne, wynosi bowiem półtorasty śląg — nie bardzo zmaleje, a to dlatego, ponieważ przy robo- tach tych zatrudnieni zostaną w pierwszej linii robotnicy wy- kwalifikowani.

Stan finansowy miasta jest niezły, gdyż nie jest ono zadłu- żone i z pożyczki ulenowskiej nie korzystało.

Dochody jednak w stosunku do potrzeb są niewystarczają- ce. Dlatego też miasto posiadaj- ąc tak trudne zagadnienie do rozważania stosować musi bar- dzo ostrożną i celową gospodar- ke, by w ramach możliwości fi- nansowych zaspokoić szereg no- woczesnych potrzeb miasta jak bruki, kanalizacja, rozbudowa instytucji opieki społecznej, — rzeźnia i t. d. oraz zatrudnienie licznych rzesz bezrobotnych, bez poważniejszych wstrząsów i narażenia gminy i obywateli na nadmierne ciężary.

Miasto korzystając z wpro- wadzenia w ub. roku wielkiej **stacji transformatorowej** o sile 35 tysięcy volt, eksploa- tuje ją powoli lecz systematycz- nie.

Wiele fabryk znajdujących się na terenie Pabjanic, które dotąd używały siły parowej — elektryfikuje się, a zgłoszeń o sile elektryczna jest coraz wię- cej.

Wybudowanie w ostatnich czasach kilku podstacji trans- formatorowych umożliwiła sa- morządowi wprowadzenie świa- tła elektrycznego do miejscowości okolicznych.


W ten sposób tonące dotąd w egipskich niemal ciemnościach

osiedla podmiejskie: Ksawerów Karnyszewice, Bychlew, Jutr- kowice, Młodzianaszek i t. d. **otrzymają światło elektryczne.**

Roboty dookoła zainstalowa- nia światła rozpoczyna się nie- bawem.

Jak widać m. Pabjanice, wy- dzielone z powiatu w r. 1919 po wydaniu dekretu o samorządzie miejskim — rozwija się dość znacznie i gdyby tylko ruch bu- dowlany był w stanie ożywić się, miasto stanęłoby niewątpli- wie na mocnych fundamentach rozwojowych. (Stf.)

Bobuś.



Maleńki Big-Boy, popularnie zwany „Bobusiem” — to naj- słodszy czarodziej ekranu.

Chodźmy na wystawę bandytów!
Amerkanie nie mogą skarżyć się na brak „rozrywek”.

Kryminologia amerykańska wprowadziła nowość, która zapewne okaże się niezbyt praktyczna, jeżeli chodzi o skutki.

W przerwach tygodniowych odbywają się w Chicago **wystawy bandytów,** schwytanych przez policję, któ- rym trudno jest dowieść winy, chociaż wie się doskonale, że ma się do czynienia z rafino- wanymi zbrodniarzami. Ban- dytów ustawia się w szere- gach i publiczność, rekrutująca się z pomiędzy osób poszkodo- wanych przez napady bandy- gości, ma możność dokładnego obejrzenia zbrodniczych fizjo- nomii i przypomnienia sobie, czy nie widziała takiego a tak- kiego osobnika w dniu popeł- nienia napadu przy swoim do- mu, lub gdzieś w pobliżu.

Czy wystawy takie odegra- ją swoją rolę ku pożytkowi po- szkodowanych, należy wątpić, gdyż wiadomo jest, ile omyłek popełniają ludzie przy rozpo- znawaniu złodziei i bandy- tów, gdy przychodzi do kon- frontacji.

Łakoma troche, lecz zawsze uś- miechnięta.

Było to lepsze, niż przeszłość przeżywana we wspomnianych Był to dalszy ciąg dawniejszej egzystencji, zażyłości trzydzie- stu lat małżeńskiego pożycia.

Miesiące, lata minęły w ten sposób, życiem cichem, odosob- nieniem, o pozorach szczęścia. — Poczem, pewnego dnia, Tino u- marła, a w kilka tygodni po niej — już nie uśmiechacie się teraz, pewien tego jestem — M-me Dornov zamknęła z kolei oczy, na wieki.

W miesiącu, niejedni dowle- dziawszy się o zbiegu okolicz- ności, orzekli:

— Stara warjatka! Przeno- śła śmierć męża, a śmierci swej papugi przenieść nie mogła!

Ironiści byli w błędzie. M-me Dornov nie była starą warjatka. Lecz, straciwszy Tino, utraciła na zawsze te okrucieństwa wspól- nego życia, które jej pozostawały jeszcze po mężu.

Tum. Joisaw.

Echa ze stolicy.

Warszawa w kilku wierszach.

nadzwyczajny opra- przez magistrat, wo- zezżenia możliwości pieniędzy od rządu, nieco skurczyć. Bud- e 53 miliony zło- ty się na pokrycie wydatku pozostałość z amerykańskiej w wy- milionów zł., prze- budżetu zeszlorzocne- przedsiębiorst 20 mil- poza tem suma preli- przez Bank Gospo- krajowego w wyso- milionów zł. Wydat- w budżecie zwy- wynoszą w udziałach acyjnych 125 miljo- a w przedsiębr- 4 miliony zł. Tak- 14 miliony złotych.

bieżącym święci- to-lecie pracy artys- den z naszych wiel- nistów, Józef Śliwi- ment ten obchodzony w Filharmonii warszawskiej w dniu 7-go którym to dniu oprócz odbędzie się i kon- norego program całko- nnel jubilat.

nie prezydenta mia- o się organizacyjne nie Rady nowopowsta- muzeum przemysłu

krajowego. Realizację tego przedsięwzięcia ułatwiają bogate zbiory z dziedziny przemysłu wojennego i innych, nagromadzone w ciągu szeregu lat w gmachu Mm. Spraw Wojskowych wydatne poparcie finansowe przemysłowców i pięcioletnia praca przygot- wawcza inż. Piotra Maczyń- skiego. Zbiory te uzupełnione będą przez muzeum przemysłu i rolnictwa a następnie ekspona- tami z wystawy krajowej w Poznaniu. Całość ilustrować ma stan przemysłu polskiego i jego postęp w porównaniu z wytwórczością zagraniczną. Prezesem Rady muzeum wy- brano wiceministra spraw woj- skowych, gen. Konarzewskie- go.

Z ramienia starostw grodz- kich Warszawa-Północ i War- szawa-Południe czynne są ko- misje sanitarne - porządkowe, które dokonują lustracji hoteli w celu ustalenia, czy są do- prowadzone do porządku w związku z oczekiwaniem wro- stem ruchu turystycznego w okresie wystawy poznańskiej. Sprawdza się stan sanitarny czynnych przy hotelach restauracji i kawiarni, odbywa się lustracja samoistnych restaura- cji i cukierni. (s. e.)

Wówczas dopiero, kiedy Mr. Dornov po krótkiej chorobie zamknął oczy na zawsze, M-me Dornov samotną otdąd w swym zbyt milczącym i zbyt pustym domu, zrozumiała, do jakiego stopnia kochała utraconego me- ża.

Istnieją takie uczucia: tem żywsze i silniejsze, im bardziej ukryte, nierzucające się w oczy, zapoznane — nakształt niektó- rych korzeni roślinnych, co w glebie czarnoziemnej rosła, roz- galeziąją się, omotując kamienie wszędzie sięgając swa siecią pa- jęczną i nabrzmiewając czasem. Trzeba jakiegoś wypadku, któ- ryby grunt wzruszył, by dowie- dzieć się o ich mocy.

M-me Dornov płakała praw- dziwiemi łzami kochającej kobie- ty. Nie publicznie — wstydliwie przejeła swem odkryciem — lecz w ciszy czterech ścian swego domu. Nikt nie podejrzewał gło- bokości jej rany. W dalszym cią- gu widła monotonna swa eg- zystencję, oddana całkowicie za-

jęciem domowym i prozalc- nym troskom.

Nie widać było zmiany w jej postaci, poza woalem z krepy i czarną suknią. Wydawała się tylko szcuplejsza, może drob- niejsza w swej żalobnej szacie; twarz jej błędsza jakoby miała odciąć i włosy się srebrzyły.

Ponieważ otrzymała wystar- czającą rentę w spadku, nie za- łowano jej: życie wokolo niej tocząc się swa koleją, zapomnia- o tej wdowie niczem nie różniące się od innvch. A jed- nak miłosny dramat, brutalna reka śmierci tragicznie objawio- ny, rozgrywał się w duszy. — Rozpacz omal że nie dobiła ją. Niewiele już brakowało, by po- szła wśląd za małżonkiem do zimnej i wilgotnej ziemi, gdzie spał snem wiecznym za kościo- łem.

Co ją utrzymało przy życiu? Powiem wam, najmilsi, ale mi- sie nie śmieć! Tino, jej papu- ga trzymała ją na świecie.

Nie śmiecie się, powiadam;

przywiązanie bowiem, jakie M-me Dornov żywiła dla tego stworzenia, w niczem nie było podobne do pewnych nadmier- nych, przesadnych i śmiesz- nych uczuć, któremi ludzie ob- darzają nieraz zwierzęta. Nie było w niem ani śladu zbrocz- nia. M-me Dornov kochała pa- puge Tino za to, że jej na każ- dym kroku przypominała zmar- łego męża. Tino bowiem, za ży- cia M. Dornova, była towarzy- szką ich domowego pożycia, to- warzyszką bardzo gadatliwa, równie prawie gadatliwa, co i sam M. Dornov. Zapamiętała świetnie i z łatwością powtarza- ła zdanie przy niej wypowiedza- ne. To też skoro M-me Dornov owdowiła, zlekta się najpród i osłupiała, słysząc bezustannie papuge, używając zwrotów i ulubionych wyrażeń nieboszczy- ka. Później jednak z głębokim wzruszeniem wsłuchiwała się w te dźwięki, które pomimo, że gardłowe, ludzako przypomina- ły tonem i załamaniem głos te-

go, który papugę ich wyuczył. M-me Dornov doznawała wra- żenia, jakgdyby maż jej nie znikł całkowicie z horyzontu jej życia. I to właśnie, to jedynie trzymało ją na ziemi. Po całych dniach sama z papuga, długie godziny trawiła na słuchaniu jej. Kiedy, stojąc na swej żerdzi i wyciągając brunatno - czerwona szję Tino mówiła: „Brrr! Zimno było bardzo dzi- sia!”

M-me Dornov miała złudze- nie, że widzi swego męża, wra- cającego ze spaceru, zdejmują- cego kapelus i okrycie, zacie- rającego ręce ruchem jemu wła- ściwym i zbliżającego się do og- nia do rozgrzewki. Gdy ptak, polwskując swemi zielonemi pió- ram skrzeczal:

„Co mamy na obiad dziś wie- czorem?”

Zdawało się jej, że M. Dornov siedział za chwilę przy stole bia- łym obrusem nakrytym, rozło- żył serwetę i zwrócił się ku żo- nie swą dobrą, różową twarzą,

Uratowany honor brunetek.

Serduszka ciemnowłosych panien biją żywiej niż u blondynek.

Znana powieściopisarka amerykańska Anita Loos nie lubi brunetek. Twierdzi ona, że brunetki nie posiadają zalet godnych miłości.

I że blondynki są o wiele lepsze kochankami i żonami. Ponieważ teorie swe przeprowadziła w jednej ze swych bardzo poczytnych powieści, przez to blondynki stały się nagłe w Ameryce „hasłem dnia”.

Obecnie jednak Elsie Laureton, piękna chórzystka z Delmar w stanie Jawa uratowała honor brunetek

i przy pomocy eksperymentu naukowego!

Okazało się bowiem, że serduszko uroczej Elsie uderzało podczas całowania 15 razy częściej niż wszystkich jej rywalek. Doświadczeniu poddano dwie blondynki i dwie brunetki, wszystkie niezamężne, i jak słychać, od 24 godzin nie całowane.

Widownia tego jedynego w swoim rodzaju turnieju był salon przedsiębiorstwa, wytwarzającego niezwykle czyste stetoskopy. Stetoskop połączony był z głośnikiem, który świadkom eksperymentu oznajmiał każde uderzenie serca badanych dziewcząt.

Samo przeprowadzenie doświadczenia, a więc całowanie powierzono pięciu doborowym okazom płci męskiej, którzy przedstawiali następujące zawody: urzędnika biurowego, inżyniera, komiwojazera, tancmistrza i wykwalifikowanego przodownika robotniczego. Weszli oni na „arenę” z białym sercem i czuli się widocznie swojo.

Skierowano stetoskopy na serca panienek, które wszystkie wybrano z spośród zespołu chórzystek jednego z teatrzyków nowojorskich i poróżdziano odpowiednio parę.

Z uderzeniem gongu rozpoczęły się „zawody”, trwające 10 sekund po upływie których jeden z sędziów krzyknął „pu-se!”

Eksperyment powtórzono 5 razy, zawsze zmieniając partnerów, którzy wnet zasmakowali w swej roli.

Przewodniczący „turnieju” dr. Evens wyjaśniał uderzenia serc nadobnych uczestniczek. Okazało się, że serce Elsie Laureton biło najsilniej i najprędzej. Wgłośniku brzmiało to tak, jak gdyby rozbiegany koń galopował po blaszanym dachu.

Rezultat prób był następujący:

Elsie Laureton (brunetka) puls normalny 84, nadwyżka przeciętna pod 5 prób — 15.

Pat Hunter (blondynka) puls normalny 72, przeciętna nadwyżka 11.

Peggy Dolan (blondynka) puls normalny 72, przeciętna nadwyżka 10.

Betty Allan (brunetka) puls normalny 84, przeciętna nadwyżka 6.

Brunetka zatem odniosła zwycięstwo. Druga brunetka jednak wykazała serce najmniej czule. Może zatem Anita Loos jednak ma rację?... Kto wie?

W roku bieżącym po Zielonych Świątkach ma odbyć się Sztutgardzie wszechświatowy zjazd włóczęgów.

Jest to fakt, napozór zabawny, świadczący jednakże, że na wet w tej dziedzinie mogą istnieć zrzeszenia, skoro zwołany być może zjazd ogólny tych na pozór oderwanych od spójni z ogółem społeczeństwa jednostek.

Przed kilku laty słyszeliśmy o fakcie niemniej dziwnym od wzmiankowanego: w Ameryce powstał

uniwersytet dla włóczęgów, kapitał zakładowy którego został ufundowany przez znanego pisarza amerykańskiego Jacka Londona.

Kultura naszych czasów stara się — jak widać — wciągnąć na tory ogólnospołeczne tych ludzi, wyodrębniających się od społeczeństwa dzięki swemu po ciągowi do zmian i włóczęgo-stwa.

Niedawno aresztowano we Francji „króla” włóczęgów. Uzyskano przytem ciekawe dane o istniejącej organizacji włóczęgów. Każdy z członków, przy wstąpieniu do organizacji

placi franka, otrzymując wzamian hasło, które wylegitymować się może wobec towarzyszy.

W ubiegłym stuleciu notujemy cały szereg nazwisk, znanych nie tylko w salonach, lecz i na drogach publicznych i gościńcach.

Poeta francuski Verlaine był włóczęgą przez całe swoje życie. Włóczył się razem z poetą Rimbaud po gościńcach całej niemal Europy, sypiał w rowach i dość często w więzieniach. Obaj wieszczę stali się wiernymi towarzyszami, nierozdzielni w nędzy i biedzie, i

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

5 milionów podlotków

złoży swe głosy do urn wyborczych.

Wybory angielskie, od których wyniku w dużej mierze zależy rozwój wypadków politycznych w świecie, posiadają oprócz zwykłej niepewności jedną jeszcze

specjalną tajemnicę. Tajemnica ta jest tem trudniejszą do odgadnięcia, że jest ona tajemnicą kobiety. — Po raz pierwszy do wyborów w Anglii stanie 5 milionów młodych kobiet. Bada to, jak się mówi,

ju przeszłość walki o prawo przywileju.

Po wybuchu wojny nie nastąpiło momentalnie obowiązkowi chwila w walcu pokoju. Angielki okazały się w ciężkich warunkach godne wielkiego uznania i otrzymały w swój upragniony ideał

uprawnienie obywatelskie. Czy spowodowało to wiek groźny przewrót w tym samym życiu Anglii? —

W parlamencie zaskądziła zaledwie 10 kobiet zachowujących się w taktem i pracujących w swoim zakresie.

To też należy przypisać do odmłodzenia armii, że angielskiej 5 milionów lotków nie przyniesie niespodzianek. Bada o nie jak i mężczyźni, według środowiska, wzięją i według swych

nań.

A zresztą i tak prawnie, a nie słowo należy do czynu...

Wielki kongres w Sztutgardzie. Romantyzm bezdomności.

POCIĄG DO ZMIAN NIEZAWSZE JEST WADĄ. Światowy kongres włóczęgów.

Romantyzm bezdomności.

W roku bieżącym po Zielonych Świątkach ma odbyć się Sztutgardzie wszechświatowy zjazd włóczęgów.

Jest to fakt, napozór zabawny, świadczący jednakże, że na wet w tej dziedzinie mogą istnieć zrzeszenia, skoro zwołany być może zjazd ogólny tych na pozór oderwanych od spójni z ogółem społeczeństwa jednostek.

Przed kilku laty słyszeliśmy o fakcie niemniej dziwnym od wzmiankowanego: w Ameryce powstał

uniwersytet dla włóczęgów, kapitał zakładowy którego został ufundowany przez znanego pisarza amerykańskiego Jacka Londona.

Kultura naszych czasów stara się — jak widać — wciągnąć na tory ogólnospołeczne tych ludzi, wyodrębniających się od społeczeństwa dzięki swemu po ciągowi do zmian i włóczęgo-stwa.

Niedawno aresztowano we Francji „króla” włóczęgów. Uzyskano przytem ciekawe dane o istniejącej organizacji włóczęgów. Każdy z członków, przy wstąpieniu do organizacji

placi franka, otrzymując wzamian hasło, które wylegitymować się może wobec towarzyszy.

W ubiegłym stuleciu notujemy cały szereg nazwisk, znanych nie tylko w salonach, lecz i na drogach publicznych i gościńcach.

Poeta francuski Verlaine był włóczęgą przez całe swoje życie. Włóczył się razem z poetą Rimbaud po gościńcach całej niemal Europy, sypiał w rowach i dość często w więzieniach. Obaj wieszczę stali się wiernymi towarzyszami, nierozdzielni w nędzy i biedzie, i

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Walt Whitman nie był w życiu swoim nigdy świadomym siebie artystą. Jego niezużytkowana energia przerzucała go początkowo od zawodu do zawo-

skiemu rzemiosłami, jakie tylko istnieją.

I inne kraje Europy mają swoich niepoprawnych genialnych łazików. Dziś wszyscy przygotowują się na kongres do Sztutgardu, który może zostać naprawdę ciekawym niepowszednim widowiskiem.

Bank na usługach fałszerzy.

Sensacją niełada jest wiadomość nadeszła z Jacksonville (Floryda), że b. gubernator tego bogatego i pięknego stanu, Sidney Catts, został uwięziony pod zarzutem finansowania

szałki fałszerzy, która zamierzala puścić w obieg podrobione banknoty wartości około miliona dolarów.

Catts, będąc zarazem pastorem baptystów, był jednym z najzagorzalszych apostołów prohibicji i gorliwym członkiem Ku-Klux-Klanu, jednym słowem stuprocentowym, prawowitym Yankesem. Mimo to wszedł w porozumienie z szalką fałszerzy, mającą na czele adwokata

Diaz, Diaz zaczął wyrabiać banknoty studolarowe, a pierwszy odbiór tak zachwylił Catta, że dał Diazowi 5 tys. dol. na zakupienie ulepszonej

prasy drukarskiej, zaco miał dostać 25.000 dol. w fałszywych banknotach.

Skandal sięga jeszcze dalej, gdyż Catts stał w kontakcie z pewnym bankierem nowojorskim, który za odpowiednią prowizją zobowiązał się puszcząć w obieg fabrykaty fałszerzy.

W świetle tych faktów, zrozumiałe staje się niedawno za-

Bank na usługach fałszerzy.

Sensacją niełada jest wiadomość nadeszła z Jacksonville (Floryda), że b. gubernator tego bogatego i pięknego stanu, Sidney Catts, został uwięziony pod zarzutem finansowania

szałki fałszerzy, która zamierzala puścić w obieg podrobione banknoty wartości około miliona dolarów.

Catts, będąc zarazem pastorem baptystów, był jednym z najzagorzalszych apostołów prohibicji i gorliwym członkiem Ku-Klux-Klanu, jednym słowem stuprocentowym, prawowitym Yankesem. Mimo to wszedł w porozumienie z szalką fałszerzy, mającą na czele adwokata

Diaz, Diaz zaczął wyrabiać banknoty studolarowe, a pierwszy odbiór tak zachwylił Catta, że dał Diazowi 5 tys. dol. na zakupienie ulepszonej

prasy drukarskiej, zaco miał dostać 25.000 dol. w fałszywych banknotach.

Skandal sięga jeszcze dalej, gdyż Catts stał w kontakcie z pewnym bankierem nowojorskim, który za odpowiednią prowizją zobowiązał się puszcząć w obieg fabrykaty fałszerzy.

W świetle tych faktów, zrozumiałe staje się niedawno za-

Praktyka.

Doktor I: — Dlaczego wypytujesz każdego pacjenta o jego dietę? Czy to jest konieczne dla ustalenia choroby?

Doktor II: — Nie, ale przyda się dla honorarium.

Tajemnicza śmierć po wizycie u cudownego lekarza.

„Gerichtliche Pressedienst” donosi z Wels: „Onegdaj pewna młoda dama, która jechała autem na dworzec, aby się udać do Wiednia, zemdlala, została odwieziona do szpitala gdzie zmarła przed przybyciem do pokoju badań. Była to 33-letnia Elfrida Zöllner, która przybyła z Gdańska do Gallsbach, ażeby zasięgnąć porady „cudownego lekarza”

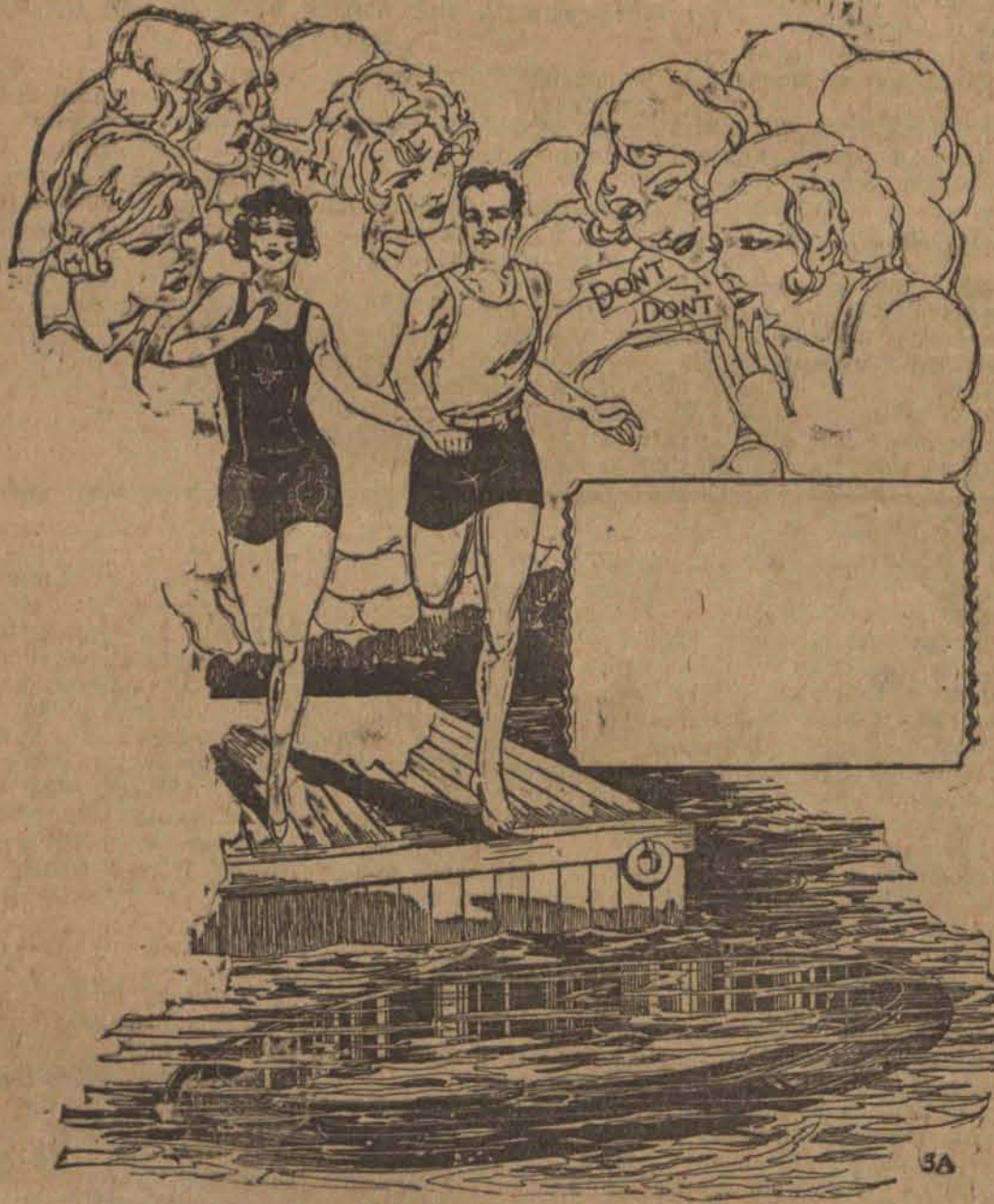
dr. Zalleisa. Po bytności w Gallsbach osoba ta udała się do Wels i przenocowała w go-

spodzie „Traube”. W rano działek rano kazala sobie wadzić auto, jednak w chwili dostala silnego ataku, po którego opuszczeniu auta, w nie można było ustalić, co spowodowało

nagła śmierć panny Zöllner — zarazem sekcję zwłok w rzeniu, że wypadek ten jakimś związku z wizytą u cudownego lekarza.

Larry Semon (Zigoto) dokazuje cudów odwagi i bohaterstwa jako „Ochotnik”, w arc-

wesołej paradzie wśród bomb i granatów



Sport i film — oto dwa motywy XX wieku! Moment zawodów pływackich z filmu „Brawo! Garsonka!” (Nie ożenie sie!) z Lois Moran i Neil Hamiltonem.



Larry Semon (Zigoto) dokazuje cudów odwagi i bohaterstwa jako „Ochotnik”, w arc-

wesołej paradzie wśród bomb i granatów

Kącik wiosenny pięknej pani.



Drukowane materiały letnie zdobyły wstępnym bojem pięć piękna.

Letnie sukienki są wyłącznie sporządzane z tych materiałów. Kilka efektownych, eleganckich, a przytem niedrogich sukienek letnich według ostatnich wzorów paryskich.

Z pierwszym tchnieniem wiosny rozkwitają jak kwiaty wszystkie kreacje mody, wszystkie pomysły, starannie kombinowane w ciągu długich miesięcy zimowych.

Gdy uśmiechnie się słońce, zobaczymy suknie z drukowanych jedwabi i muslinów, tak urocze w swych ładnych i wesołych kolorach; wniosą one niechcący radosną żywą nutę w szarą ulicę miejskich.

Płaszczki na przedpołudniu będą — jak zawsze — z tweed'u, we wszystkich odcieniach piaskowych, poczynając od jasnego beige, a kończąc na odcieniach kasztanowo-brązowych. Na szczęście odcień piaskowy posiada całą — rzec można — gamę tonacji, tak, że jednostajności obawiać się nie potrzebujemy.

Na płaszczki popołudniowe gładki czarny jedwab cieszyć się będzie niezmiennym powodzeniem.

Nie trzeba podkreślać, że nie baczna na modę wzorzystych materiałów, tkaniny gładkie nosić się będą także. Są więcej dystygnowane,

nie pogrubiają, a stąd napewno będą chętnie noszone przez panie, które dbają o wysmukłość kształtów.

Niektóre staniczki w sukniach wydłużają się z tyłu lekkim zaokrągleniem; fason ten ma być — podobno — korzystny dla figury, uszczuplając linie bioder. Z tego powodu i spódniczki w biodrach ozdabiają się wycięciami lub zaszewkami, których płynne linie wywołują złudzenie dla oka.

Nigdy jeszcze kostiumy nie były tak modne, jak w bieżącym sezonie. Jest to moda

bardzo praktyczna, z której panie są bardzo zadowolone. Stąd kostiumy nosić będziemy w każdej porze dnia: z rana, po południu, a nawet wieczorami do teatru. Oczywiście każda pora wymaga innego rodzaju kostiumu.

Zaradziła temu moda, tworząc kostiumy tak wykończone, że nosić je można na dwie strony. Z tego rodzaju zakieciakami i różnorodnymi bluzkami tworzyć można śliczne odmiany strojów bez wielkich kosztów.

Weźmy np. popołudniowy strojny kostium z czarnej crepe-satin z zakieciem na białej crepe-satin, noszonym na ulicę na stronę czarną do białej jedwabnej bluzki, fasonu casaque (kazak). Wieczorem, odwróciwszy zakiecie białą stroną do góry, ma się prześliczną całość z czarną spódniczką i górą stroju białą, z czarnymi wyłogami. Wpiąw

szy kwiatek ze strassów w butonierkę żakietu, nałożywszy łańcuch z kryształu na bluzkę, stwarza się tą przemianą odrazu i w kilka minut ładny strój do teatru lub do eleganckiego lokalu restauracyjnego.

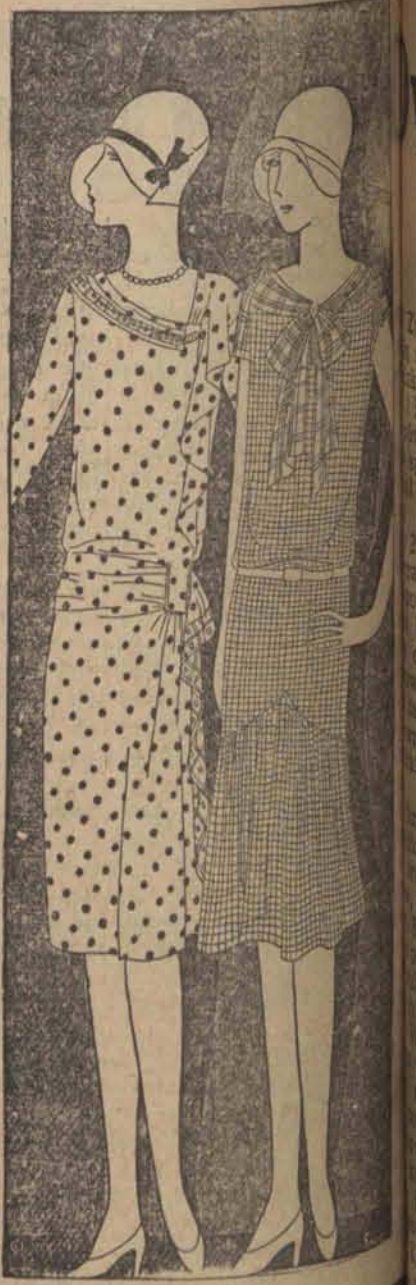
Jeżeli białą chepe-satin zastąpić lamą, a casaque będzie bez rękawów, mamy gotową aletę bogatą i wytworną — strój na dancing lub mniejsze zebranie.

Zaznaczyliśmy już na tem miejscu, że spódniczki są dłuższe.

W dzień dół może być równy, co jest na ulicę zarazem wygodniejsze i szykowniejsze. — Stroje wizytowe i wieczorowe mają brzeży nierówne, z tyłu wydłużone.

Kwestja rękawów stała się bardzo ważną. W dzień noszą się wyłącznie rękawy długie; wszelkie przekroczenie tego przepisu byłoby brakiem szyku, jedynie na plaży morskiej widzieć pragniemy ręce obnażone.

Zwolenniczki większych kapeluszy będą zadowolone, bo wracają miękkie, wielkie kapelusze, t. zw. „kapeliny”. Robi się je z bangokiu, włosia, wszelkich cieniotkich egzotycznych słomek. Do płaszczy z czarnego jedwabiu nosić się będą kapeliny z jedwabiu, przeważnie tafety oraz aksamitu.



Wisielec w stodole. Ofiara nieludzkiej ciotki.

Wczoraj popełniła samobójstwo przez powieszenie 15-letnia Elżbieta Tincłówna z Makowa.

Młoda ta, przystojna, nad wiek rozwinięta szatynka — przeniosła śmierć nad ciagle powiewie ranie nią przez swą ciotkę, Piskozubową, żonę

urzędnika podatkowego, zamieszkałą przy ul. Mickiewicza w Kołomyi.

Pani ta, będąca jednocześnie nauczycielką w jednej ze szkół tutejszych, wzięła denatkę jako swą siostrzenicę, córkę ubogiej wdowy na „wychowanie”. Wychowanie to jednak polegało na

zepchnięciu młodocianej wychowanki do roli służącej i ciągłym posturąganiu i lajaniu, a nawet biciu.

Maltretowana dziewczyna chciała uciec z tego domu, który przemienił się dla niej

w dom niewoli,

lecz nie mając pieniędzy na wyjazd i żyjąc w ustawicznej obawie przed „ciotką”, powiesiła się na belce w stodole, wykorzystawszy nieobecność domowników.

Tragedja młodej, niedoświadczonej dziewczyny-sieroty porużyła całe miasto, wywołując słuszne oburzenie pod adresem nieludzkiej „ciotki”.

Elegancki mężczyzna na przelomie wiosny i lata.

W modzie są zarówno jednoklap i dwurzędowe marynarki. La tem jednak jednorzędówka, pozwalająca na lepszą wentylację podczas upałów, będzie się cieszyła większym powodzeniem. Przeważać będzie zapięcie na trzy guziki, z czego guzik środkowy w pasie.

Na rękawie, wąskim u dołu, naszyte są 4 guziki. Kieszenie bez kłap.

Przy dwurzędowych marynarkach pas znajduje się między guzikami.



Kolnierzyk, krawat, wyłogi, kieszeń.

Tak sobie strzelił na wiwat... 8 lat więzienia za zamach na posterunkowego.

Z Sosnowca donoszą: W nocy z 1 na 2 stycznia br. posterunkowy P. P. w Łazach, Adam Birkowski, pełniąc służbę nocną, spotkał dwóch

podejrzanych osobników,

którzy na jego widok dziwnie się zmieszali. Domyślając się, że ma do czynienia z opryskami, posterunkowy wylegitymował jednego z nich, nazwiskiem „Leon Tatar”, poczem obu wezwał na posterunek. W czasie prowadzenia oprysków jeden z nich błyskawicznym

ruchem wyciągnął rewolwer i strzelił do Birkowskiego. Posterunkowy, urodzony kula w szyję, stracił przytomność, ban dyci zaś, korzystając z ciemności, zbiegł w niewiadomym kierunku. Birkowski z wielkim wysiłkiem zawłókł się na posterunek, gdzie jednakże nie mógł zdać relacji o nieszczęściu jakie go spotkało.

W stanie groźnym odwieziono go do szpitala, za złozytami zaś zarządono pościg, który nie dawał narazie żadnego rezultatu.

Dopiero w dwa tygodnie później ałeto w Radomsku jednego z bandytów, niejakiego

Stanisława Matuszczaka, podejrzanego również o zabójstwo policjanta w Koluszkach. Matuszczak zaprzeczył stawianym mu zarzutom, oświadczając, że właściwym sprawcą jest kolega jego 29-letni Wincenty Garczyński, zamieszkały pod

pseudonimem „Tatar” w Radomsku. Aresztowany Garczyński, przy skonfrontowaniu z poster. Birkowskim został rozpoznany jako ten, który strzelił do niego.

Epilog tej sprawy rozegrał się onegdaj przed Sadem Okręgowym w Sosnowcu. Zbir usprawiedliwił się, że będąc zatrzymany krytycznej nocy przez post. Birkowskiego, strzelił nie w zamiarze pozabawienia go życia, a tak sobie na wiwat.

Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, skazujący Garczyńskiego na 8 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw. Skazany odprowadzony został pod strażą do więzienia.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór
od 11-12 i 2-3 przyjmuje kobieta
lekarz
w niedziele i święta od 9-2 pp.
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH I SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na
syfilis i trypan.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielne poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

Pięć stodoł w Piotrkowie padło pastwą płomieni.

Łódź, 3 maja. — Wczorajszej nocy nad Piotrkowem zajaśniała

krwawa tona pożaru. Palły się stodoły znajdujące się w jednym długim rzędzie na przedmieściu miasta t. zw. Krakówce.

Straż ogniowa przybyła w chwili późnej, widząc niemożliwość uratowania palących się

5 stodoł.

zajęła się ratunkiem sześciu zagrożonych już budynków.

Nad ranem z 5 stodoł stały dymiące tylko szkielety. Straty spowodowane przez pożar sięgają wysokości dziesięciu tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru nie lono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzą władze miasta.

Wstrząsający wypadek na stacji w Kutnie. Śmierć pod kołami zasłużonego piotrkowskiego.

Łódź, 3 maja. Ubiegłej nocy na stacji kolejowej w Kutnie wydarzył się wstrząsający grozą wypadek.

Oto 61-letni Józef Stawski, kierownik pociągów drużyn piotrkowskich, zamieszkały w Piotrkowie, po przekazaniu po ciagu oraz dowodów przekazowych na wymienionej stacji udał się do t. zw. „pokojów noclegowych” na wypoczynek. W tym celu musiał przejść kawałkiem szeroko rozgałęzionego toru. Nieszczęśliwym zbiegiem okoliczności Stawski

uderzony został buforem manewrującego pociągu i wpadł pod koła, które

obięły mu obie nogi. Jęki rannego usłyszeli dyżurni urzędniczy kolejowy, którzy pośpieszyli mu z pomocą.

Nieszczęśliwego kolejarza

umieszczono w miejscowym szpitalu, gdzie

zmarł w chwili późnej na stole operacyjnym.

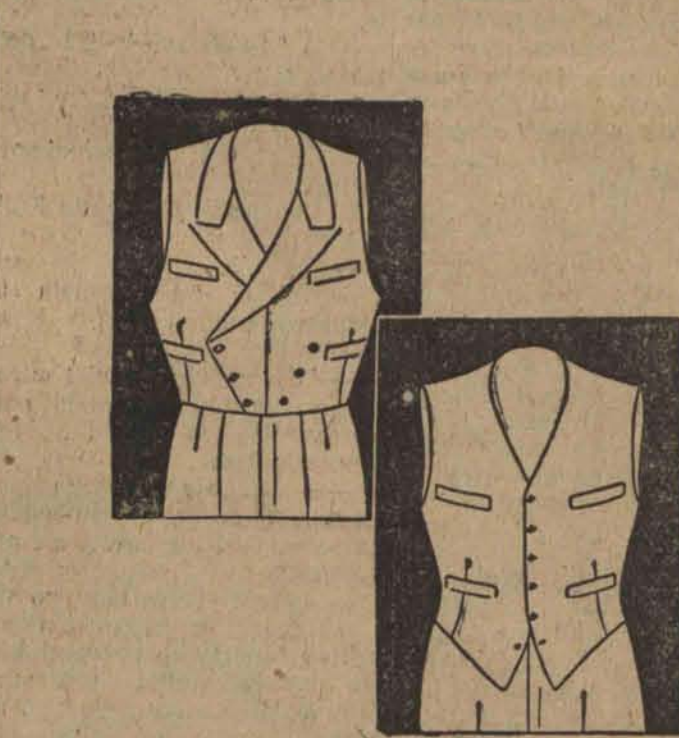
Zmarły był jednym z starszych pracowników w tych na stacji Piotrkowskiej, szły się jak najlepsza

Dr. med.
Niewiażski
przeprowadził się na ul. Andrzeja
Tel. 59-40.
Choroby skórne, wenerologiczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10 rano i od 2-4 w nocy.
W niedziele i święta od 9 do 12.
Dla pań oddzielna poczekalnia.



Jednorzędowa marynarka z głębokim wcięciem (może być wykonana z rozmaitych materiałów, z wyjątkiem gabardyny).

Dwurzędowa granatowa marynarka z jasnymi spodniami.



Dwurzędowa kamizelka noszona do jednorzędowej marynarki.

Prócz zwykłej jednorzędowej kamizelki nosi się do jednorzędowej marynarki również dwurzędową kamizelkę. Spodnie są na-

Zwykła kamizelka na 6 guzików. Dolny nie zapięty.

dal szerokie. Granatowo-szary kolor cieszy się specjalnym popytem.



Jednorzędowa marynarka.

Dwurzędowa marynarka 6 guzików.

Ważne dni pod znakiem sportu.

Wiązanka ciekawych wyników we wszystkich konkurencjach.

W tym roku rocznicę uroczystości powia-... z okazji święta P. W. W dniu 3 maja... przeprowadzono... w którym wzię-... zawodnicy niemal z... Rozgrzewki... 2 i 3 maja.

1) Lubnau Kurt (Gimnazjum), 2) Brczak Bronisław i 3) Nessler Władysław.
W grupie stowarzyszeń P. W. 1) Poliński Ewaryst (HKS, Zgierz), 2) Łuczak Stanisław (Sokół, Konstanyńów) i 3) Solczyński Jan (Oddział P. W. w Kazimierzu).
3) Bieg na 60 mtr. dla pań:
W grupie hufców szkolnych: 1) Kamińska Al. (Gimnazjum) Rozańska i Podczaska.
W P. W.: 1) Bejmówna Alicja, (Szkoła handlowa), 2) Korowska Irena i 3) Szklarska Irena.

P. W.) Organizacja i hufce żeńskie leżąc z podpórka, hufce męskie i organizacje P. W. stając bez podpórki. Możliwych 100 punktów. Hufce szkolne męskie I stopień P. W.: 1) Wołowski 86 pkt., 2) Katanowicz Antoni 78 pkt.
II stopień P. W.: Kowalewski Stanisław 76 pkt., 2) Szymański Zygmunt 69 pkt.
Hufce szkolne żeńskie: 1) Baranowska Zofia 96 pkt., 2) Gierażanka Sabina 94 pkt., 3) Sobierajówna Janina 93 pkt.
W grupie stowarzyszeń żeńskich: 1) Ostojka Zofia 90 pkt., 2) Misiakówna Marja 93 kt.
5) Strzelanie z broni małowadkowej na odległość 50 mtr dla hufców szkolnych męskich i żeńskich oraz organizacji P. W. II stopnia:
Stowarzyszenie męskie II stopień: 1) Barczyński Stefan (Strzelec Chojny), 2) Jasiński

Adam (Sokół, Zgierz) 71 pkt. I stopień: Kępka Stanisław (P. W. Szarnocin) 81 pkt., 2) Debowski Władysław (Strzelec Radogoszcz) 77 pkt.
6) Rzut granatem:
W grupie hufców szkolnych pierwsze miejsce zajął Chmiel Józef (Szarnocin 30 mtr.), 2) Zetkowski Henryk (Szkoła handlowa) 30 mtr. i Witeczak Konstanty 30 mtr. W grupie stowarzyszeń P. W. 1) Józwiak Bronisław (Sokół, Konstanyńów) 45 mtr., 2) Poliński (ZHP) 45 mtr. i 3) Łuczak Stanisław 30 mtr.
7) Bieg 100 metrów.
W grupie stowarzyszeń pierwsze miejsce zajął Poliński Ewaryst, 2) Józwiak Bronisław i 3) Kałużyński. W grupie hufców szkolnych: 1) Czapliński Eugenjusz, 2) Szymański Zygmunt i 3) Margulski.
8) Pleciobój lekkoatletyczny.
W grupie hufców szkolnych pierwsze miejsce zajął Lubnau Kurt osiągając 1473,545 pkt. 2) Cylike Ireneusz 1131,22 pkt. i 3) Rajchert 674 pkt.
W grupie stowarzyszeń p. w. pierwsze miejsce Naze Edward (Sokół Konstanyńów) 1312,82 pkt., 2) Bandel Al. (Sokół Konstanyńów), 1247,67 pkt. 3) Kałużyński Stefan 990,85 pkt.
9) Gry sportowe.
W turnieju koszykówki męskiej pierwsze miejsce zajęła drużyna Państwowego Gimnazjum w Zgierzu.
W turnieju siatkówki żeńskiej pierwsze miejsce zajęła drużyna Państwowego Seminarium Nauczycielskiego.

Pierwsze zgłoszenia do automobilowego wyścigu w Łodzi.

W dniu wczorajszym, Komisja Sportowa Łódzkiego Automobilklubu zwiedziła trasę wyścigów samochodowych na odcinku szos Lutomiersk — Aleksandrów i znalazła ją w stanie zadawalniającym. Dzięki przychylnemu stanowisku starostwa łódzkiego przystąpiono do smolowania szosy, która wobec tego będzie gładka i pozbawiona kurzu.
W dniu wczorajszym, sekretariat zanotował pierwsze zgłoszenia do wyścigów. Pierwszym zgłosił się Franciszek hrabia Mycielski ze Lwowa. Obok zgłoszeń czołowych jeźdźców lokalnych, spodziewane są zgłoszenia niemal ze wszystkich kierowców kraju z mistrzem Liefeldem na czele. Wyścig prowadzi z ramienia L. A. K. komandor p. inż. Karol Kauczyński i vice-komandorzy pp.: Aleksy Schicht i Jan Holtz, jako zastępcy. Gremium komisarzy sportowych (jury) składa się z komandora i delegata Automobilklubu Polskiego oraz po jednym delegacie z 6 klubów afiliowanych t. j.: krakowskiego K. A. — p. dr. Macudziński, łódzkiego A. K. — p. Franciszek Leonhardt, małopolskiego K. A. — p. Alfred Sommerstein, wielkopolskiego A. K. — p. inż. Wiktor Maćkowiak, śląskiego A. K. — p. dyr. Gawrych, wileńskiego A. K. — p. Tadeusz Busch. Automobil Polski będzie reprezentowany przez pp.: hr. Raczyńskiego, Janusza Regulskiego i Franciszka Sznarbachowskiego.

200 piłkarzy ligowych trzymają w napięciu polski świat sportowy. Wegetacja małych klubów.

Piłka nożna należy do sportów najwięcej uprawianych i cieszy się największą frekwencją widzów w wszystkich prawie narodów. I w Polsce sport piłkarski zajmuje naczelną miejsce a Polski Związek Piłki Nożnej posiada największą liczbę aktywnych zawodników zarejestrowanych w PZPN, a bodajże liczniejszą jest jeszcze armia piłkarzy w Związku niezrzeszonych. Jeżeli dodamy jeszcze te obryzanie masy sympatyków tego sportu, to zupełnie słusznie możemy sport piłkarski nazwać grą ludową — uprawianą przez wszystkie warstwy społeczeństwa.

Jeżeli zwrócimy uwagę naszą na kluby piłkarskie, to przyznać musimy, że od chwili utworzenia ligi piłkarskiej całe zainteresowanie udzieliło się klubom ligowym, podczas gdy pozostałe stowarzyszenia pozbawione są szerszej opieki tak władz jak i społeczeństwa. A właśnie te najmniejsze kluby rozsiadane po tyłu wsiach i miasteczkach stanowią przecież największą wartość dla narodu, aniżeli zaledwie 200 piłkarzy ligowych, będących więcej niż mistrzami tej gry.

W wojsku, najrozmaitszych szkołach, w organizacjach sokolich, strzeleckich i innych znajdujemy oddziały piłkarskie. Każda wieś czy miasteczko posiada dzisiaj już swe kluby i dlatego stwierdzić musimy, że piłka nożna spełnia przedewszystkiem rolę propagandową sportu — w szczególności tam, gdzie dotąd żadne inne gałęzie sportowe nie zdołały się przyjąć. Piłka nożna posiada bowiem bardzo wiele cech dodatnich, jako gra drużynowa, wymaga karności i wspólnego systematycznego treningu całej drużyny. Inna rzecz, że uprawia się piłkę

Ten najpotężniejszy sport nie może wyobrazić te kilka klubów ligowych czy klasy. A, nie — te niezliczone kluby klas najniższych i te dotąd niezrzeszone klubiki ujęte muszą być w ścisłą ewidencję, jeżeli nie odnośnych związków okręgowych, to danych komitetów wychowania fizycznego.

10, 11 i 12 maja mistrzostwa szermiercze armji.

Zawody szermiercze o mistrzostwo Armji rozegrane zostaną w Warszawie w dniach 10, 11 i 12 maja w trzech broniach: szablach, floretach i szpadach. Zawody odbywać się będą w dwóch grupach, przyczem do grupy oficerskiej

zgłosiło się 20 zawodników z kpt. Segdą, por. Laskowskim, por. Nyczem, por. Zabielskim, por. Suskim, por. Kuźnickim i kpt. Baranem na czele, a do grupy podoficerskiej staje 30 zawodników z sierż. Zagackim i sierż. Wierzbą na czele.

Raj dla sportowców w Ameryce. Tylko minister wojny w gabinecie Hoovera nie jest sportowcem.

Sport w życiu Ameryki odgrywa niepoślednią rolę. Doskonale rozumieją to politycy i działacze społeczni, chcący zwiększyć popularność wśród szerokich mas wyborców, którzy wielką przywiązują wagę do zapatrywania popularniejszych osób na sport. Ludzi, nie interesujących się sportem w Stanach Zjednoczonych, jest minimalna ilość, a ci z ubocza entuzjazmują się wynikami, obwieszczonemi przez dziesiątki stacyj nadawczych.

Henry F. Stinson jest jeźdźcem i tenisistą; grywa on jeszcze obecnie codziennie w tenisa. Mr. Brown jest dobrym bokserem i często gestoszą na ringu. Wilhelm Adams obrał sobie jako specjalność rzut kula. A Prezydent Hoover? Jest jednym z lepszych strzelców i potrafi strącać gołębia w locie.

Z tego względu i sportowcy interesują się politykami. Tema temu rozważań amerykańskiej prasy sportowej był ostatnio gabinet, powołany przez Prezydenta Ameryki, Hoovera. I cóż się okazało? Z pośród wszystkich ministrów tylko James W. Good minister wojny nie uprawia sportu, pozostali bądź zajmują się czynnie sportem, bądź niegdyś go uprawiali.

Gabinet Hoovera popularnie w Ameryce nazywają sportowym gabinetem. Bo i jakże inaczej: Lyman Wilbur i Artur Hyde są doskonałymi pływakami, Francis Charles Adams jest jednym z lepszych żeglarzy Ameryki: był on członkiem załogi „Resolute”, która zdobyła „puhar Liptona” i mistrzostwo Stanów.

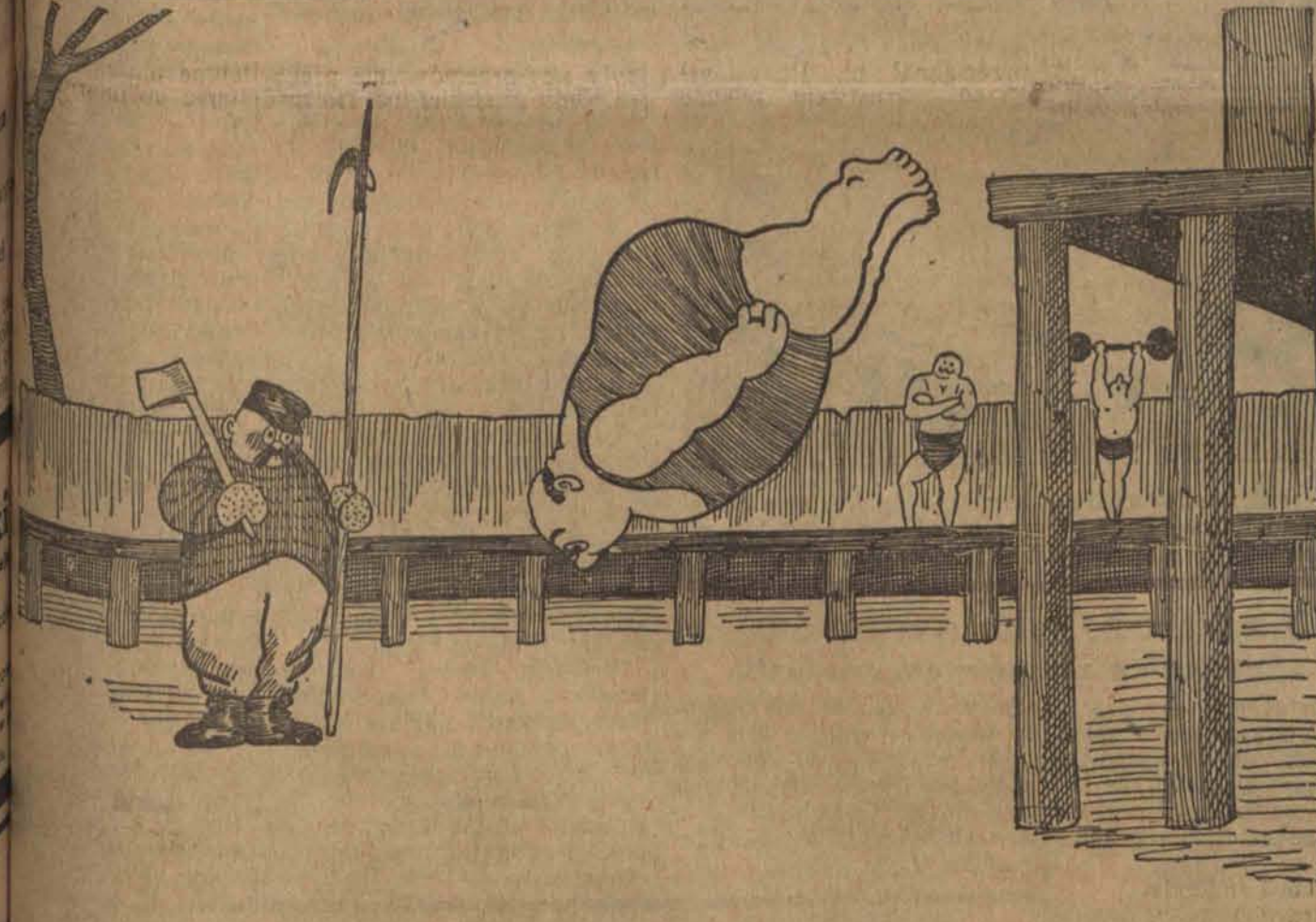


Bohaterzy filmu „W otwarte karty” — Evalyn Brent i George Bancroft w swoich najnowszych kreacjach.

Sport w kilku słowach.

(-) Mecz hazeny Łódź — Warszawy zakończył się wynikiem 5:2 (1:2) dla Warszawy.
(-) Poznański — Zjednoczone 44:4, YMCA—Tryumph 29:22.
(-) Zawody kolarskie w Helenowie dały wyniki: bieg otwarcia 1) Einbrudt (Szturm), Bieg o nagrodę Wój. Kom. wygrał Brauer (Union).
(-) Mecz W. K. S. — Turysty 4:4 (4:2).
(-) Mecz piłkarski reprezentacje Katowic i Górnego Śląska 1:2.
(-) Bieg narodowy zgro-

madził 400 zawodników. Zwyciężyła Warszawianka, której zawodnicy zajęli 3 pierwsze miejsca:
1) Petkiewicz 22.06;
2) Sarnacki 22.28;
3) Kurociński 22.36.
DOKTOR WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroliza. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8-10, 12-1 i 4-8 w niedziele i święta od 9-1. Panie od 4-5.



Basen Ł. K. S-u w niedalekiej przyszłości.

TEATR MIEJSKI

o godz. 8.30 wiecz. Najbliższą premierą w teatrze Popularnym będzie znana i głośna operetka „Tajemnice haremu”.
TEATR W SALI GEYERA.
Dzisiaj i jutro trzy ostatnie przedstawienia cieszącej się dużym powodzeniem „Al - Baba i czterdziestu rozbójników”. Bilety do nabycia w kasie na mlejsku, Piotrkowska 295.
„WESELE NA KURPIACH”.
Wobec sukcesu, jaki w niedzielę odniósł występ Teatru Regionalnego, barwne i efektowne widowisko Wł. Skierkowskiego „Wesele na Kurpiach” powtórzone zostanie w środę i w piątek, dnia 8 i 10 maja wieczorem oraz w czwartek 9 maja o godz. 4 po południu; a dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych w środę i w piątek, dn. 8 i 10 maja o godz. 4 po południu.
Bilety do nabycia w kasie zamawiając w cukierni Gostomskiego od godz. 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

TEATR KAMERALNY

Kierownikiem „Miłość bez grosza” jest tylko do wtorku włącznie.
W czwartek o godz. 5 po południu „Miłość bez grosza” po cenach niższych i wieczorem „Miłość bez grosza” sztuka Jerzego Szaniewicza i „Róża”.
Bilety do nabycia w kasie zamawiając w cukierni Gostomskiego.

TEATR POPULARNY

W pierwszych dniach przyszłego tygodnia będzie historyczny dramat „Wesele na Kurpiach”. Sztuka ta następnie grać będzie tylko na przedstawieniach porządku dla szkół. Początek przedstawienia

DIŻURY APTEK

Dzisiaj dyżurują apteki: L. Pawłowski, Piotrkowska 307, S. Hamburga, Główna 50, B. Gluchowskiego, Narutowicza 4, J. Sitkiewicza, Kopernika 26, A. Charemski, Pomorska 10, A. Potasza, Plac Kościelny 10. (p)

RADJO-KĄCIK

Sobota, 4 maja.
Warszawa, 1395 m. —
13.00 i 14.50 Komunikaty, 15.10 Odczyt dla maturalistów p. t. „Romuald Traugott” (Dziś, „Historja”), wygł. prof. Henryk Mościcki, 15.35 Odczyt z cyklu org. przez min. W. R. i O. P. „Przyrodzony obszar Polski w procesie historycznym” (cykl „Nauka o Polsce”) wygł. dr. Stan. Arnold, 16.00 „Przechadzki artystyczne po Warszawie” wygł. dr. Henzel, 16.25 Odczyt dla maturalistów z działu „Historja”, wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz, 16.50 Komunikaty, 17.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Włnie, 18.00 Program dla dzieci (transmisja z Krakowa), 18.50 Rozmałość reklamowa, 19.10 „Radjokronika” wygł. dr. Marjan Stępowski, 19.35 Nadprogram, komunikaty, 19.56 Sygnał czasu, 20.00 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki polskiej” wygł. prof. Stanisław Niewiadomski, 20.30 Koncert wieczorny, Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Wacława Elszky, Tad. Faliszewski (śpiew), Helena Horbowska (śpiew) oraz profi. Ludwik Urstein (akomp.), 22.00, 22.25 i 22.40 Komunikaty, 23.00 Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol”.

Najlepsza ochrona przed nieprzyjacielem.
Niewidzialne promienie na straży pokoju.

Noktowizor II i jego tajemnica.

W chwili, gdy dyplomaci wszystkich krajów radzą nad zbrojeniem ogólnym, angielski naukowiec znanym jako noktowizor Nr. II na płótnie ekranu w sali sztabu głównego, gdzie rozgrywać się będzie czynna rola historii.

Noktowizor, widząc na odległość, jest tajemnicą Anglii. Można go zbudować, jak już wiadomo — nie robi tajemnicy ze swego wynalazku i dziś już wszyscy wiedzą, że udało mu się stworzyć

szkliste oko, które potrafi przeniknąć mrok nocy i zasłony mgły. Przyrząd swój, który opanował ciemność, nazwał „noktowizorem”.

Naukowa premiera, pierwszy pokaz przyrządu odbył się wobec licznego zgromadzenia uczonych ze wszystkich krajów Europy.

W sali rozpostarto ekran płócienny, jak w kinie, przed ekranem w pewnej odległości ustawiono aparat projekcyjny, którego soczewki skierowane były przez otwarte okno na tonący w mroku ogród.

Mr. Baird nacisnął guzik i znieściana — jak pod wpływem czarów — ukazały się na ekranie nie kwiatniki i drzewa tylko, lecz jednocześnie parka, która w ciemnościach ukryła się na lawce ogrodu dla swobodnego gruchania.

Mr. Baird udzielił wyjaśnienia aparatu jego wysłała promienie ultraczerwone, jak wiadomo zupełnie niewidzialne dla ludzkiego oka, a jednak działające na specjalnie preparowaną płytę fotograficzną wewnątrz aparatu.

Ludzie, bezpieczni w osłonach mroku, nie widząc promieni ultraczerwonych, sądzą, że nie są widziani, a tymczasem widzi ich oko noktowizoru i odbicie ich przerzuca na ekran, gdzie widok ich jest dostępny wszystkim.

Zgromadzeni uczeni pokaz aparatu przyjęli z uznaniem, nie przypisując mu jednakże innego znaczenia, ponad rolę ciekawej zabawki. Przedmioty bardziej odległe, ruchome, dla odbicia swego wymagały specjalnie przyrządzonej płyty w połączeniu z utrwaleniem odbicia i t. p. procedur fotograficznych.

Tymczasem pracownia Mr. Bairda posiada doniosłą tajemnicę. To, co pokazano światu był to aparat jeszcze nieudokumentowany, noktowizor Nr. I.

Noktowizor Nr. II pozostaje tajemnicą Bairda.

Ten wysoko udoskonalony przyrząd został przeznaczony wyłącznie na użytek sił obronnych Anglii. Bairdowi udało się połączyć go z aparatem widzącym na odległość. Ultraczerwone promienie noktowizora Nr. II strzegą państwo brytyjskie, ukazując mu wszystko, co osłaniając się mrokiem, czyhać będzie na jego zgubę, gotując się do napaści: samoloty, krążące nad wyspą wórnocy, pancerniki, zbliżające się w mroku i mgłę do wybrzeży, wszystko to odbić się może dzięki noktowizorowi Nr. II na płótnie ekranu w sali sztabu głównego, gdzie rozgrywać się będzie czynna rola historii.

Ultraczerwone promienie jakby siecią ochronną otaczają Anglię. I znowu fantastyczny rozdział z powieści przyszłości stał się rzeczywistością.....

—X—

Wią, że wszystkie ważne punkty wybrzeży angielskich już są zaopatrzone w te przyrządy.

Motyl za 13 tysięcy franków

Oburzająca rozrzutność mężatki.

Sprawa pani Wery Schutz, małżonki Francuza Duminy, stała w ostatnim czasie nielada sensacją dla Paryża. Otóż jeden z największych bogaczy — a jest nim właśnie pan Duminy — zaskarżył swoją żonę o niezwykłą i wprost

oburzającą rozrzutność. Adwokat powoda (tj. strony skarżącej) przytaczał szereg wypadków tej rozrzutności. A

więc: pani Duminy dała kiedyś kelnerowi jako napiwek 500 fr. codziennie pije dwanaście razy coctail. W pewnym sklepie optycznym kupiła od razu 1500 motyli, aby udowodnić, że tyle ich potrzebuje. W tym samym dniu kupiła 120 par bucików, 40 kapeluszy, 60 szpicrut, 30 kagańców dla psa. Ma ona też zwyczaj dwa razy miesięcznie urządzać kąpiel

w winie szampańskiej uroczystość zaprasza jaciółki. Zeszłego spacerowała nago po nie przejmując się tem, sztachety patrzyło. Kilkakrotnie spacerowała w ciemnym spacer, swój powiew cieniutkim kostiumowym. Przy tej sposobności mówiła 92 kostiumy, wszystkich barw i kształtów, postarala się 92 parasolki, które wane do kostiumów. dnia ujrzała pani Duminy nie wystawowem motylów oburzającego ten należał do pewnego sora, który ziałal motylach. Pani Duminy kupiła motyla, jako kapelusza. Po długim profesor odstąpił jej 13 tysięcy franków. Ale gdy na ozdoba znalazła się peluszu kapryśnej kobieci

Od dnia 29.IV do dn. 2.V
ZACHĘTA PANCERNIK ATLANTIC Wielki przebieg sezonu.
 ZGIERSKA 26 W rolach głównych L. Oldchand i H. Edwaros.
 Początek od godz. 4.30, w soboty i święta od godz. 12 w poł. na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Od dnia 3.V do dnia 6 maja
 Następnym programem:
DZIS TAŃCZY MARIETTA
 z Lyą Mary w roli głównej

Jak przedłużyć życie ludzi chorych na serce?

TRYB ŻYCIA

odgrywa ważniejszą rolę od diety.

W każdej chorobie nie dążyć tylko, jak mylnie sądzą laicy, lecz przedewszystkiem

tryb życia odgrywa bardzo ważną rolę i niekiedy nawet w stopniu znamionym decyduje o przedłużeniu życia.

Są ludzie z wadą serca, u których ten defekt organizmu nie odgrywa decydującej dla życia roli. Organizm

umiał się przystosować do wady organicznej i radzi sobie z tym brakiem, nie wywołując tem przystosowaniem

żadnych następstw groźnych dla dotkniętej chorobą jednostki. Podobny stan lekarze nazywają „skompensowaną” wadą serca, która w rzadkich wypadkach staje się groźną dla pacjenta.

Naogół jednakże, w chorobie serca, więcej niż w każdej innej chorobie, higiena i tryb życia posiadają bardzo ważne znaczenie dla dotkniętej cierpieniem serca jednostki.

Życie człowieka chorego na serce płynąć musi

bardzo regularnie, bez wszelkich wstrząsów. Wstawać należy o jednakowej zawsze godzinie, jadać o oznaczonym czasie, prowadzić życie spokojne, wolne od nadmiernych rozrywek towarzyskich.

Wszelkie zajęcia — nie przewidziane zwykłym rozkładem dnia — jest rzeczą szkodliwą i przeciążeniem.

Człowiek chory na serce unikać powinien pośpiechu. (Zresztą pośpiech ogranicza się niekiedy tylko do wygrania pięciu minut na czasie!) powinien pamiętać o tem, ażeby poruszać się jak najmniej (w znaczeniu unikania ruchów zbędnych). Należy przyzwyczaić się do pewnego zautomatyzowania swoich ruchów, pamiętając o tem, by drogę do biura lub zajęcia odbywać zawsze tą samą, używać tych samych co-

dziennie ruchów przy ubieraniu się, odpoczywać po jedzeniu.

Zaleca się sen dziesięciogodzinny na dobę; w wypadkach silniejszego zmęczenia nie zaszkodzi od czasu do czasu, nawet raz na tydzień, dzień jeden spędzić w łóżku.

Wogóle nie tak nie wzmacnia chorego serca, jak dobry sen o wystarczającej ilości godzin. W zakresie możliwości na-

leży usunąć wzruszenia z życia człowieka chorego na serce. Jest to niekiedy rzecz bardzo trudna, bowiem człowiek zależny jest przedewszystkiem od losu. Jednak otoczenie powinno dbać o to, by wzruszenia nie miały dostępu do chorego, a sam chory siłą woli i energii duchowej powinien zredukować swą wrażliwość do minimum.

Higiena pożywienia opiera się na kilku ważnych podstawach: jadać trzeba regularnie

cztery razy dziennie. Praca serca po obfitem jedzeniu jest bardzo wzmocniona. Gdy naczynia trawienne w okresie przerabiania pokarmów przepelnione są krwią, następuje jednocześnie ważne zmiany w napięciu arteryj.

Trzeba także unikać nadmiernego picia, używania napojów zbyt gorących lub zbyt zimnych. Wybór pokarmów (o ile choroba serca nie wymaga specjalnej diety) powinna być racjonalna, składać się z pokarmów łatwostrawnych i pożywnych w małych ilościach.

W trybie życia osób chorych na serce unikać trzeba wszystkiego, co może „chwycić, zatamować oddech” chorego, a zatem i zbyt zimnych oraz za gorących kąpiel.

Kąpiele morskie dla osób chorych na serce

są bardzo szkodliwe. Równie szkodliwe są nagłe zmiany pozycji. Nie trzeba nachylać się raptownie dla podnoszenia przedmiotów ani też podnosić rąk dla załatwienia prac domowych, a także nie należy wyciągać się zbyt szybko, kładąc się do łóżka.

Unikać trzeba nagłych przejść i zmian temperatury, nie przechodzić nagle z ogrzanego pokoju na ostre zimno, ani z temperatury normalnej na tropikalne słońce. Wogóle zaleca się unikać wszelkich nagłych i zbyt pośpiesznych ruchów.

Sentyment.



Nową „sentymentalną” dwójką ekranu są: Barbara Kent i Raymond Keane. Łódź ujrzy ich po raz pierwszy w atrakcyjnym filmie p. t. „Ostatnia godzina”.

10 zamrożonych szczurów w hermetycznie zamkniętym naczyniu.

W instytucie fizjologicznym w Paryżu odbyły się w ostatnich dniach ciekawe demonstracje, które wskazują, że nowoczesna nauka robi postępy w kierunku zniesienia granicy między życiem i śmiercią. Na salę przyniesiono w hermetycznie zamkniętym naczyniu dziesięć szczurów zamrożonych w temperaturze -40 stopni Celsjusza. Wyjęte z naczynia zwierzęta poddano szczegółowym badaniom i stwierdzono, że wszelkie funkcje życiowe w nich już ustaly, zatem należało przyjąć jako pewnik, że zwierzęta nie żyją.

Po tem stwierdzeniu rozpoczęto za pomocą specjalnej metody ogrzewać matrwę ciała. Po pewnym czasie z dziesięciu szczurów, poddanych eksperymentowi siedm obudziło się

do nowego życia. Tylko trzy szczury pozostały matrwę, ponieważ — jak stwierdzono — naczynia krwionośne zostały uszkodzone. Eksperyment ten uweńczony tak pomyślnym rezultatem

WINSZUJEMY: Wschód słońca 4.02. Zachód — 19.05. Długość dnia 16.03. Przyszyło dnia 8.03. Tydzień 18-ty.

należy uważać za nadzwyczajny postęp wiedzy w tym kierunku. Przed kilku laty bowiem podobnego eksperymentu dokonał fizjolog Bachmetiew na kotach, ale skutek był negatywny.

Mary Brian śpiewa.



Młodziutka artystka filmowa, Mary Briand, zwykła nucić w swej garderobie podczas ubierania się do zdjęć. Spiew jej zwrócił uwagę „czynników miarodajnych” i zaopiniowano, że głos jej nadaje się doskonale do filmów dźwiękowych. Już w swym następnym filmie Mary Brian śpiewać będzie piosenkę „Kocham!”, która posłuży zarazem za temat filmu.

Awantury w haremie.



Rudolf Schildkraut w filmie p. t. „Awantury w haremie” po raz pierwszy gra komediową rolę. Odtwarza on postać Jego Sultańskiej Mości, „starego ale jarego” padyszacha, który ma zostać wreszcie... handlarzem dywanów.